

ALEKSANDER JACKOWSKI

ur. 1920; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	ZSRR, II wojna światowa
Słowa kluczowe	ZSRR, II wojna światowa, Karol Świerczewski

Karol Świerczewski

Człowiek, który był mitem pewnym, przecież Świerczewski to był generał Walter, to jest jedna z wielkich postaci od Hemingwaya. Jak Świerczewski przyszedł do wojska, przyszedł ze swoim takim adiutantem, kierowcą dawnym, z którym był w Hiszpanii. To, co mi mówiono o nim, to było to, że on miał poczucie lęku, że go oszukają, i on to miał jeszcze od czasów Hiszpanii, gdzie go trzykrotnie gdzieś właśnie oszukano, wprowadzono czołgi w błoto i tak dalej, i tak dalej.

Świerczewski jak przyszedł do nas do wojska, zaczynał od tego, że pił. Rano wypijał pół szklanki spirytusu i to był jego jakby taki, no, zapłon do życia. Trudno mi powiedzieć, jakim był człowiekiem, ponieważ ja go poznałem w ten sposób, że kiedyś jako najmłodszy oficer byłem zaproszony na spotkanie z Wandą Wasilewską, przewodniczył temu właśnie Świerczewski, no i ja byłem na końcu stołu, przy takim moim szefie Groszu, który wtedy był, nie wiem, majorem, pułkownikiem, jeszcze wtedy nie był pułkownikiem, byłem przy Groszu i było dużo butelek różnych na stole. I Grosz powiedział, żebym ja wylewał spirytus – bo tam był spirytus, woda i jakaś tam jeszcze taka wódka robiona z buraków czy z czegoś – sobie na spodnie i że on w ciągu dziesięciu minut zupełnie wysycha i nie ma żadnego śladu. Te toasty były szklankami pite. Jeden toast był, zdaje się, za Związek Radziecki, za Stalina. Później był za Wandę Wasilewską, za przyjaźń polsko-radziecką, tego rodzaju toasty. Więc pierwsze dwa to mi się udało wylać na spodnie, a później Świerczewski zauważył to. Wezwał mnie przed siebie, kazał mi nalać tego spirytusu do szklanki i haustem wypić. Wypiłem jeden haust, potem drugi haust i padłem. Zabrali mnie wtedy stamtąd, dobudzili mnie po jakichś dwudziestu czterech godzinach zadowoleni, że przeżyłem to wszystko, bo wypić takie dwa-trzy hausty, takie duże te szklanki spirytusu, organizm nieprzyzwyczajony, to jest ryzykowne. No więc taki był Świerczewski.

Mówili wtedy o nim, że on jest dowcipny, że na przykład jak są takie właśnie spotkania, no to on, na przykład, żyłką z czapek oficerskich coś odcina, jakieś te odznaki czy coś takiego, taki był dowcipny. Tylko go z tej strony znam, z tego, co mi o

nim mówiono, co mi o nim mówił Grosz.

On kiedyś wyszedł i nie znał hasła, zatrzymała go dziewczyna, wartowniczką, on nie znał hasła, ona mu kazała się położyć, że będzie strzelała. No więc on się położył, no a potem jej pogratulował tego, że mimo że ona widziała, że to dowódca czy coś takiego, oficer, jednak tutaj zachowała się regulaminowo.

Data i miejsce nagrania	2007-03-29, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"